Cena 1 zł.
Cena w Czechosłowacji: 3·50 Kč.

Nal. poczt. opł. ryczałtem.

Numer zawiera 20 stronic.



ŚWIATOWID
·ILUSTROWANY·KURJER·TYGODNIOWY·

Nr. 43 (116) Sobota, 23. października 1926 Rok III.

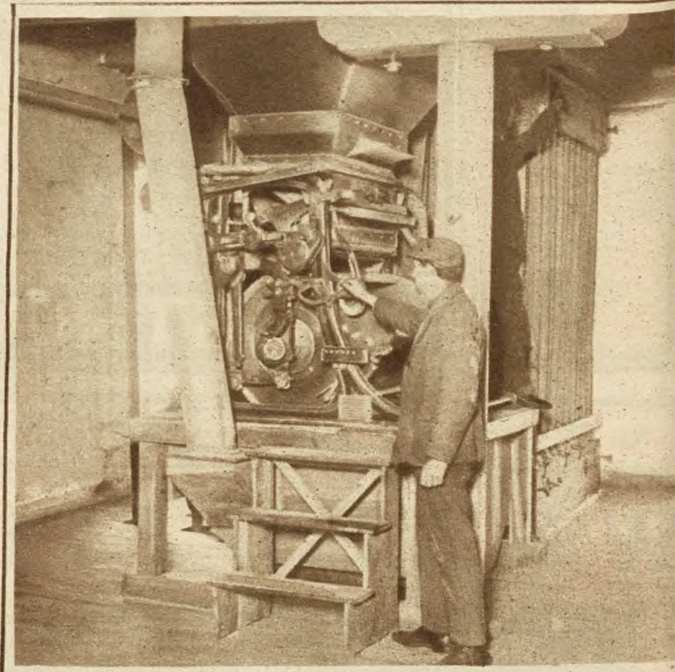
WSZĘDZIE CHARLESTON!...

Zwalczają go wszyscy, którzy przywykli już do dawniejszych tańców — potępiają go zwolennicy pięknych linji, zarzucając mu barbarzyństwo — przeciwni są mu nawet liczni nauczyciele tańca — a jednak charleston rozszerza coraz bardziej swoją popularność i stał się najnowszym szałem, oczywiście tylko u tych, którzy wogóle nowym szałom ulegają. Oto głośna gwiazda filmowa Lilian Harway przy pierwszem „pas" charlestona. Fot. Ufa.

W TROSCE O CHLEB POWSZEDNI.



W kontorze elewatorów major Rudnik bada na specjalnej wadze, wagę zboża, inż. Grabiański — na aparatach Szopera wilgotność zboża, a sierżant sztabowy Manicki na wadze holenderskiej jakość zboża.



Na jednem z pięter elewatora umieszczona jest waga automatyczna Libre'a, ważąca automatycznie mąkę. Obok na prawo filtry, czyli odpylacze mączne.



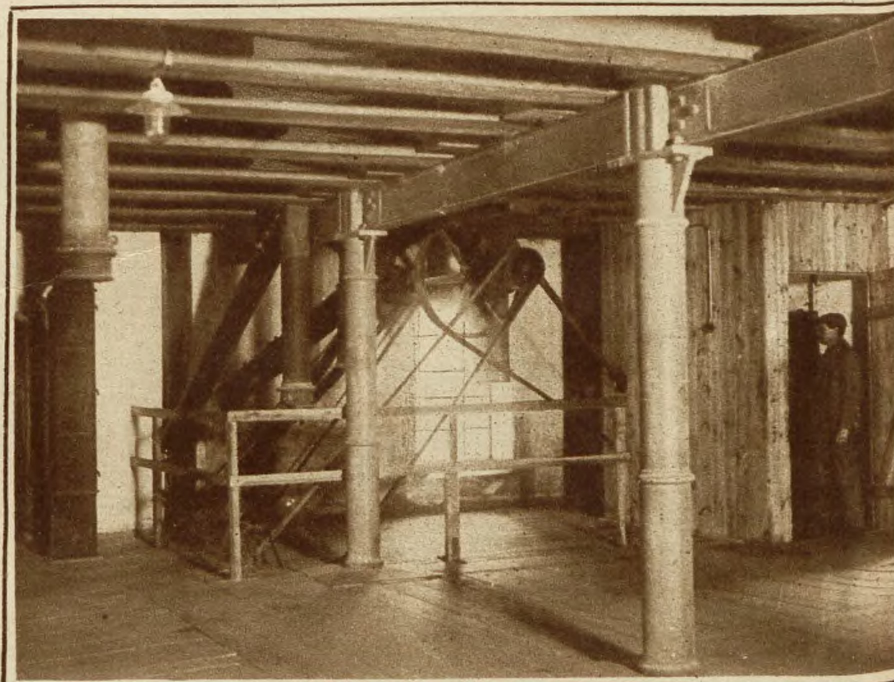
Ogólny widok elewatorów, ujęty z lotu ptaka. Wielki murowany okrągły budynek w głębi na lewo to gazownia miejska.

W Polsce, kraju bądź co bądź przedewszystkiem agrarnym, produkującym raczej nadmiar, niż niedostatek zboża, nie powinno być nawet mowy o braku chleba. A jednak spekulacja nie producentów, lecz goniących za nadmiernymi zyskami, sprawia, że nie jest i u nas wykluczone niebezpieczeństwo, iż ceny zboża w pewnym momencie mogą pójść tak wysoko w górę, że ludność biedniejsza musiałaby ponosić zbyt dotkliwie ciężary, przy zaspakajaniu tej najpotrzebniejszej z potrzeb. To też słusznie obecny rząd, którego najważniejszem zadaniem jest i musi być walka z drożyzną, stara się zawczasu przeciwdziałać wszelkim machinacjom lichwiarzów zbożowych, gromadząc zapasy zboża, by je w danej chwili rzucić na rynek, a temsamem nie dopuścić do zwyżki ceny. Do gromadzenia tych zapasów w stolicy służą wielkie elewatory zbożowe, które Warszawa posiada już zresztą z czasów przedwojennych na przedmieściu Wola. Zgromadziliśmy tutaj szereg ilustracji, przedstawiających nietylko sam zewnętrzny widok tych elewatorów, ale i wewnętrzną w nich pracę przy badaniu, sortowaniu i gromadzeniu zboża. Dzięki dobrym żniwom i zapobiegliwości rządu nie grozi nam brak zboża.

Ag. fot. „Światowida" na płytach kraj. „Alfa".



Praca elewatorów zbożowych w Warszawie: jedna z maszyn elewatorów, służąca do czyszczenia zboża.



Kabina z motorem, poruszającym przy pomocy pasów popędowych elewator. Na prawo widoczne rury, służące od przesypywania zboża.

W I N O B R A N I E.

Jednem z najmilszych świąt ogólno-ludowych w Polsce są dożynki, obchodzone po ukończonych żniwach zbożowych. Brak nam natomiast innego święta o podobnym charakterze, które tradycyjnie obchodzi się w krajach o cieplejszym klimacie nieco później od naszych dożynek, bo zazwyczaj już w październiku. To święto winobrania na Węgrzech, w Austrji, we Francji, Włoszech, Niemczech nad Renem i Grecji jest najradośniejszem świętem ludowem. Ta radość łatwo się tłómaczy: podczas naszych dożynek też „temperamenty“ grają, bo uczestnicy tych obchodów zazwyczaj nie są zaprzysiężonymi antialkoholikami. Podczas winobrania o tę podnietę tem łatwiej, bo zbiera się przecież winne grona, a zbiera się je w takiej obfitości, że nawet najbardziej skąpy gospodarz, zatrudnionej przytem czeladzi pozwala w ten dzień do woli używać darów Bożych. W szeregu zdjęć, zebranych z rozmaitych winodajnych krajów, podajemy tutaj w głównych zarysach całą niejako procedurę od samego zbioru na winnicy, aż do magazynowania wytłoczonego z gron wina w beczkach i flaszkach, a nawet w workach.



Zbieranie winnych gron na winnicy węgierskiej.
Fot. Atlantic, Berlin.



Wysypywanie zebranych gron do pras, w nadreńskich Niemczech.
Fot. Atlantic, Berlin.



Transport wina w workach skórzanych w Grecji.
Fot. Atlantic, Berlin.



Przewóz znanego i u nas włoskiego wina Chianti w oryginalnych flaszkach, osłoniętych plecionką, we Florencji. Fot. Atlantic, Berlin.



Magazyny beczek z winem w porcie Candia, na wyspie Krecie.
Fot. Atlantic, Berlin.



Magazynowanie boczek z winem w piwnicy w Reims, we Francji.
Fot. Atlantic, Berlin.

HELGOLAND W NIEBEZPIECZEŃSTWIE.



Dolna część Helgolandu, dzisiaj zupełnie przez fale morskie pochłonięta.
Fot. R. Sennecke. Berlin.



Stary kościół w górnej części Helgolandu.
Fot. R Sennecke. Berlin.

Po szeregu straszliwych katastrof żywiołowych, które nawiedziły Amerykę, ilustrowanych przez nas w poprzednich numerach, niszcząca siła natury przeniosła się zdaje się do naszej części świata. W obecnej chwili głównym terenem szalejących orkanów powietrznych i burz morskich jest morze Północne (Niemieckie), a szczególnie zagrożoną wyspa Helgoland. Aż do r. 1890 należała ona do Anglji, która wówczas odstąpiła ją Niemcom za rekompensaty kolonialne. Położona na skalistym gruncie, dzieli się na górną część z około 500 domami i dolną, zabudowaną tylko kilkudziesięcioma budynkami; obie części połączone są ze sobą schodami. Przed wojną Niemcy obwarowali silnie wyspę, traktat wersalski zobowiązał ich jednak do zburzenia fortyfikacji. Już przeszłego roku okazało się, że morze podrywa brzegi Helgolandu. Obecnie zaś przy spotęgowanej niesłychanie orkanem potędze fal morskich, nadbrzeżne części są już widocznie uszkodzone, przerwane komunikacje i mosty tak, że zachodzi obawa, iż mieszkańców Helgolandu trzeba będzie w zupełności ewakuować. Zdjęcia nasze odnoszą się do obecnego wyglądu Helgolandu który jednak z każdym dniem ulega zmianom.



Potężny odłam skały, oderwany już przed obecnym orkanem od głównego zrębu.
Fot. R. Sennecke. Berlin.

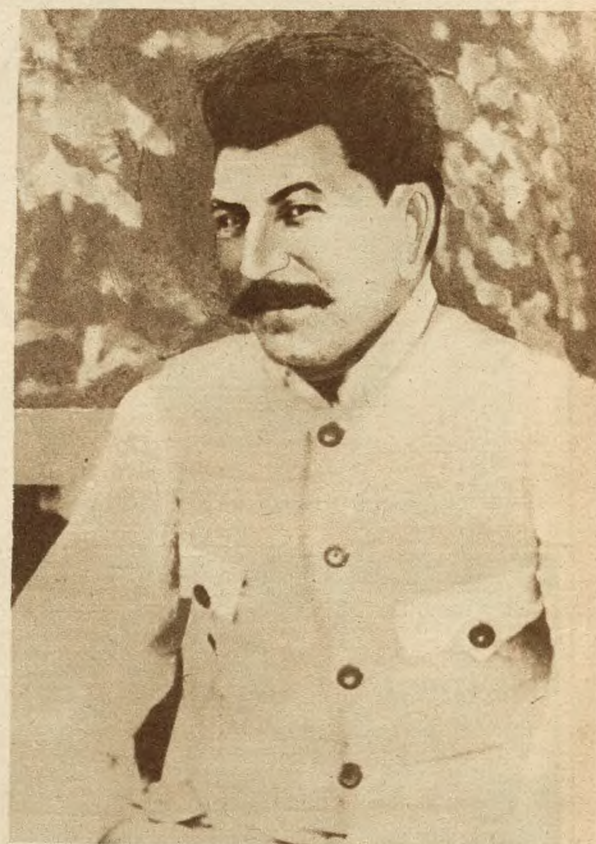


Helgolandzkie typy żeglarzy i tamtejszych kobiet w starodawnych strojach ludowych.
Fot. R. Sennecke. Berlin.



Najsilniej przez obecny orkan zagrożony pomost pomiędzy przystanią, a miastem.
Press Photo News-Service.

NA WIDNOKRĘGU POLITYCZNYM.



Przesilenie w Moskwie. W państwie Sowietów odbywa się obecnie generalna, decydująca rozprawa pomiędzy partją rządzącą a opozycją. Podajemy tutaj portret Stalina, któremu po śmierci Lenina przypadła rola dyktatora spółczesnej Rosji.

Fot. Keystone, Londyn.

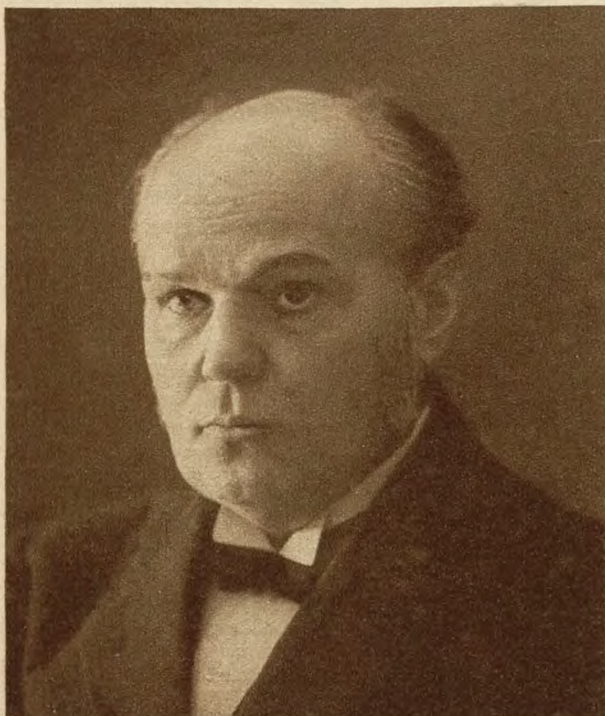






Decydująca walka opozycji z partją rządzącą w Moskwie. Obok zamieszczonego powyżej portretu Stalina, głównego przedstawiciela rządzącej obecnie w Rosji partji, podajemy tutaj na lewo portret przywódzcy opozycji w komitecie wykonawczym rosyjskiej partji komunistycznej, Zinowiewa, — na prawo portret Trockiego, który pierwszy rozpoczął opozycję w łonie partji, a usunięty od rządu gra obecnie ostatnią zapewnę grę o władzę — w środku zaś widok Łubianki, jednego z głównych placów w Moskwie, na którym zbierają się ustawicznie tłumy ludności, szeroko omawiające tę rozstrzygającą fazę walki opozycji z partją rządzącą.

Russ-Photo, Moskwa.







Niemcy w rządzie Czechosłowacji. Po raz pierwszy od czasu istnienia rzeczypospolitej czechosłowackiej do rządu weszli przedstawiciele mniejszości narodowej niemieckiej, tyle w tym kraju znaczącej. Podajemy tutaj portrety (od lewej ku prawej): obecnego prezesa Rady Ministrów, po trzeci już raz ten urząd sprawującego, Antoniego Svehli (czeski agrarjusz) — obok niego zaś obu niemieckich ministrów w jego gabinecie, a mianowicie dr. Roberta Mayr-Harting (niemiecka chrześciańsko-społeczna partja) i dr. Franciszka Spiny (niemiecka partja agrarna.) Socjaliści czescy i niemieccy zapowiadają nowemu gabinetowi ostrą opozycję.

Central European Press-Prague.

KOBIETA W SPODNIACH.



Najnowsze dziwactwo mody. Naszyjnik w postaci psiej obroży.



Suknia wieczorowa z różowej koronki, haftowanej w bukiety kwiatów ze spodenkami z tej samej materji.



Psia obroża z wykwintnej skórki, jako naszyjnik kobiecy.



Elegancka suknia popołudniowa w połączeniu ze spodenkami.



Suknia popołudniowa z granatowej crêpe de chine, przybrana crêpe georgette barwy „vieux-rose“ z srebrnym haftem. Do tej sukni odpowiednie spodenki z takim samym srebrzystym haftem.



Suknia popołudniowa z crêpe de chine koloru „bois de rose“ ze spodenkami.

Problem spodni w modzie kobiecej wyłania się nie po raz pierwszy. Już przed wojną światową próbowano lansować owe osławione, na wschodnich szarawarach kobiecych wzorowane, juppe-culotte'y, które jednakowoż nie zdołały wywalczyć sobie prawa obywatelstwa. Te nieliczne panie, które zdobyły się na odwagę pojawienia się na ulicy w juppe-culotte'ach, narażone były na szyderstwo, śmiech a nawet zniewagi i skandale. Działo się to może dlatego, że moda przedwojenna bardziej była konserwatywna w stosunku do aspiracji męskich w stroju kobiecym, nie bez znaczenia prawdopodobnie był również fakt, że te pierwsze juppe-culotte'y były bardzo niezgrabne, nieestetyczne i nietylko nie dodawały kobiecie wdzięku i pikanterji, ale wprost ją deformowały.

Od tego czasu zaszły w poglądach na modę kobiecą poważne zmiany. Spodnie, nie żadne juppe-culotte'y, ale zgrabne, praktyczne, obcisłe „breeches'y“ przyjęte zostały jako strój sportowy dla kobiety w turystyce, narciarstwie, przy jeździe konnej, dalej długie spodenki pyjamy uznane zostały za strój niewieści nietylko nie ujmujący uroku kobiecości, ale przeciwnie — dodający kobiecie wdzięku.

Nie na tem jednak koniec. W stroju kobiecym coraz wyraźniej zaczynała się zaznaczać linja męska. Pojawiły się damskie smokingi i wąskie obcisłe spódniczki, usiłujące o ile możności naśladować linję ubrania mężczyzny. Dalszym etapem rozwoju w tym kierunku są lansowane obecnie w Paryżu spodenki przy toaletach spacerowych, wizytowych a nawet wieczorowych. Niewiele one jednak, a właściwie prawie nic nie mają wspólnego z dawniejszemi niezgrabnemi juppe-culotte'ami. Nie występują też samodzielnie, ale w połączeniu z wąską, rozcinaną spódniczką. Spodenki są zgrabne, obcisłe, przeważnie krótkie, sięgające trochę tylko po za kolana, zwykle zapinane z boku na guziczki, zrobione z tego samego materjału co spódniczka. Spodenki te wychylają się ponętnie z rozcięcia spódniczki, a w chwili, gdy kobieta siada, zabezpieczają przed odsłanianiem kawałka gołego ciała, co się nieraz zdarzało przy obecnych spódniczkach krótkich, wąskich i jedwabnej bieliźnie o minimalnych rozmiarach. Spodenki te zatem są nietylko szykowne, estetyczne, ale także bardzo przyzwoite.

Czy ta nowość przyjmie się, niewiadomo.

Oryginalnem dziwactwem mody paryskiej, które zapewne będzie krótkotrwałe i nie znajdzie zastosowania wśród szerszych kół, są naszyjniki w kształcie psich obróż.

Jaga.

Z NOWOŚCI TEATRALNYCH.



„Świecznik" Musseta na scenie Teatru Narodowego w Warszawie. W stylowych ramach dekoracji prof. W. Drabika miłe to dzieło francuskiego romantyzmu nabrało wiele wdzięku. Zdjęcie nasze przedstawia chwilę rzucania czaru miłosnego przez Fortunia (p. Zabczyński 1) na Joannę (p. Pancewiczowa 2). W misterjum tem uczestniczą, wbrew swojej woli, mąż Andrzej (Orwid 3), oraz pierwszy kochanek Joanny, dziarski oficer huzarów Clavaroche (Leszczyński 4). Przysłuchuje się też temu, pełna naiwnego wdzięku Magdusia (Olska 5).

Ag. fot. „Światowida". — St. Malarski.



Nowa sztuka B. Katerwy na scenie Teatru Nowego Poznaniu. Autor „Przechodnia", „Urwisa" i wystawionej obecnie w Krakowie „Legendy o świętym Franciszku z Assyżu" dał Teatrowi poznańskiemu swą najnowszą rzecz „Między nocą a brzaskiem". Zdjęcie nasze przedstawia scenę z II. aktu pomiędzy Reną (p. Korecka), Julją (p. Uszyńska) i 5-letnią Inką.

Fot. „Rubens", Poznań.



„Cały dzień bez kłamstwa" na scenie Teatru im. J. Słowackiego w Krakowie. Z naiwno-wesołej tej komedji Mongomerie'ego podajemy tutaj groteskową scenę z III. aktu pomiędzy pastorem (p. Leliwa) a uczestnikami dokonanego na nim oszustwa, których grają pp. Niewiarowicz, Komarnicki i Kułakowski.

Ag. fot. „Światowida", na płytach krajowych „Alfa".

NIEDZIELA SPORTOWA.





Pierwsze zawody sportowe Korpusu Policji Państwowej w Warszawie. Odbyły się one dnia 17 b. m. na boisku sportowem „Agricola." Pierwsze miejsce w rzucie kulą zajął (zdjęcie na lewo) Kartasiński, przodownik, z 9-go Komisarjatu. Wynik rzutu był: 10 m. 43 cm. W rzucie oszczepem pierwsze miejsce uzyskał (zdjęcie na prawo) przodownik Śliwka (Katowice). Wynik rzutu 30 m. 54 cm.

Ag. fot. „Światowida", na płytach kraj. „Alfa".







Ogólno-polskie zawody lekkoatletyczne pań w Krakowie. Stanowiły one piękne zakończenie sezonu lekkoatletycznego w dniu 17. b. m. W rzucie oszczepem „Lonka" (Cracovia) (pierwsze zdjęcie na lewo) ustanowiła nowy rekord Polski w oszczepie, stylem klasycznym, bijąc słabszą tutaj p. Konopacką (27'83). Środkowe zdjęcie przedstawia rekordzistkę światową p. H. Konopacką i p. Wojnarowską z A. Z. S. (Warszawa). Na zdjęciu trzeciem, na prawo — podajemy panią Gędziorowską z T. K. S. (Toruń), która okazała się tu groźną zawodniczką.

Ag. fot. „Światowida", zdj. na pł. kraj. „Alfa"





Ogólno-polskie zawody lekkoatletyczne pań w Krakowie. W ogólnym ich wyniku na pierwszy plan wysunęła się i tym razem nasza światowa rekordzistka p. Konopacka, (A. Z. S. Warszawa), którą podajemy tutaj na lewo w rzucie oszczepem (27.70) — na prawo w rzucie kulą (8,41, 5 m). Ag. fot. „Światowida".

JUBILEUSZ D. CHODOWIECKIEGO.


Alegorja zmysłu „Smaku".


Warjant na temat alegorji zmysłu „Smaku".


Portret Daniela Chodowieckiego (1726—1801) według spółczesnego sztychu.
Fot. Atlantic. Berlin.


W szkole jazdy konnej (w maneżu).


Znajomość sztuki.

Wbrew sporadycznym często nawet jaskrawym i krzykliwym pozorom nie mamy pietyzmu dla przeszłości. Gdy inne narody, szczególnie Niemcy, Francuzi, a w najnowszych czasach i Włosi skrupulatnie notują rozmaite rocznice i jubileusze, wspominając przy tej sposobności wybitnych ludzi i wybitne wydarzenia przeszłości, poświęcając im wystawy, obchody, książki i artykuły dziennikarskie, my o tego rodzaju dniach przeważnie zapominamy. Pozbawiamy się przez to możności tej popularyzacji głośnych niegdyś nazwisk i wydarzeń, która zagranicą, przy podobnych okolicznościach, obejmuje szerokie warstwy społeczeństwa. Przykładem tego jest obchodzony obecnie, ale nie u nas, tylko w Niemczech, jubileusz Daniela Chodowieckiego. Dwieście lat temu, dnia 16. października 1726. przyszedł na świat w Gdańsku ten artysta, który aczkolwiek siłą wypadków pchnięty został w ramiona sztuki niemieckiej, to jednak nietylko polskie nosił nazwisko, ale był Polakiem, za Polaka się uważał i jeśli tylko sposobność mu się nadarzała, ilustrował również momenty z polskiego życia. Tyle mówimy o polskości Gdańska, tak skrzętnie notujemy, że jakiś obcy turysta, zwiedzając dzisiaj nadbałtyckie miasto, widzi w niem na każdym kroku pamiątki polskiej jego przeszłości, a pominęliśmy zupełnie sposobność przypomnienia światu, że ten najwybitniejszy rysownik i sztycharz XVIII. w. naszym był rodakiem, polską krew miał w żyłach, polskie uczucie w sercu. Nikt nie pomyślał o urządzeniu wystawy sztychów Chodowieckiego, chociaż w zbiorach polskich znajduje się ich nie mało — i jeśli nas przeczucie nie myli, to w dniu 16 b. m. głucho będzie o Chodowieckim w polskiej prasie. Spełniamy nasz obowiązek, wypełniając tę lukę serją sztychów tego genjalnego mistrza, doskonałego obserwatora spółczesnego życia, znakomitego ilustratora dzieł spółczesnej poezji (zwłaszcza Lessinga, Goethego i Schillera) rysownika i sztycharza, który w dzisiejszych czasach jest jednem z najważniejszych źródeł naszych żywych wiadomości o tem, jak się ubierali, jak mieszkali ludzie drugiej połowy XVIII. w.

Ze zbiorów Muzeum Czapskich w Krakowie. Ag fot. „Światowida", zdj. na pł. kraj. „Alfa".


Scena domowa przy kominku.


Gabinet malarza.

PIĘKNO JESIENI.

Zdj. inż. K. Świdzińskiego — Kamińsk.



W pochmurny dzień jesienny.



Jesienna orka.



Jesienny widok polany.



Sosna w wietrze jesiennym.



Jesienny widok doliny Dunajca pod Sokolicą.



Jesienny krajobraz z pod góry Hukowej, nad Dunajcem.

BUNT MIŁOŚCI.



Gloria Swanson, królowa artystek filmowych Nowego Świata, w roli markietanki.



I staremu wydze legji cudzoziemskiej mięknie serce, gdy przytuli się do niego ukochana córka pułku.



Pełna wdzięku scena między Glorią Swanson, a jej obrońcą i opiekunem.

Nowy film amerykański „Paramount“ opowiada bajkę miłości. W legji cudzoziemskiej w Afryce „pełni służbę“ markietanka piękna, jak marzenie. Wszyscy ją lubią, niemniej narażoną jest wpośród prostych i nieokrzesanych żołnierzy na niejedną przykrość i przygodę. Do legji zaciągnął się, między innymi, młody Polak, żądny przygód — wnet zakochuje się w markietance do szaleństwa. Na drodze słonecznej idylli wyrasta mnóstwo przeszkód, począwszy od zazdrości podkochującego się również w markietance dowódcy szwadronu i ciągłych walk, jakie oddział staczać musiał z niebezpiecznymi tubylcami. Dzielny Polak, niezrażony niczem, dopina swego celu — po zwolnieniu go z legji śpieszy w ramiona ukochanej, by rozpocząć z nią nowe życie. Jak się bowiem okazuje, nie jest ona bynajmniej niskiego pochodzenia i rodzina młodego człowieka z otwartymi ramionami przyjmuje ją do swego grona. Zdjęcia wytw. Paramount.





Markietanka wyznaje młodemu żołnierzowi swą miłość.

INGRES KS. PRYMASA POLSKI DO POZNANIA.



Odbywszy poprzednio uroczysty ingres do Gniezna, (patrz ilustracje w poprzednim numerze). Prymas Polski ks. arcybiskup gnieźnieńsko-poznański dr. Augustyn Hlond odbył w ubiegłą niedzielę ingres do Poznania. Zdjęcie nasze przedstawia fragment uroczystego pochodu do katedry na moście Bolesława Chrobrego; w głębi pod baldachimem ks. Prymas. Olbrzymie rzesze pobożnych przyglądały się tej uroczystości.
Ag. fot. „Światowida", na płytach kraj. „Alfa".



Z ingresu do Poznania podajemy tutaj moment, kiedy ksiądz Prymas (X), krocząc pod baldachimem, błogosławi zebrane po obu stronach tłumy ludności, chylącej czoła przed najwyższym dostojnikiem Kościoła polskiego.
Ag. fot. „Światowida", na płytach kraj. „Alfa".



Fragment z uroczystego pochodu: przedstawiciele władz (od lewej ku prawej w pierwszym rzędzie): prezes prok. gen. Kierski, wojewoda poznański Bniński i delegat stolicy, prez. m. Warszawy, Jabłoński. Ag. fot. „Światowida", na pł. kraj. „Alfa".



Starodawna katedra arcybiskupia w Poznaniu, do której ksiądz Prymas odbył w ubiegłą niedzielę uroczysty ingres.
Ag. fot. „Światowida", na płytach kraj. „Alfa".



A. MARCZYŃSKI

„SIOSTRA CARMEN"

— Tak? Hmm... No dobrze. To się też odrazu pożegnamy. Wracam do Rabat, tam się coś dowiem. Znajdą się ludzie mniej skryci i mniej wyrachowani od ciebie... Nie mówmy już o tem. Rzeczy mam, na szczęście, prawie spakowane. Słuchaj, mam do ciebie ostatnią prośbę: wynajdź mi niedrogo auto do Rabat. Niech zajedzie jutro koło 11 rano...

— Juljo, ty byś chciała wyjechać? Nie. Żartujesz chyba...

— Przekonasz się jutro, czy żartuję...

— Dziecinko najdroższa moja... ja nie pozwolę. Co jabym począł bez ciebie?

— Znajdziesz sobie jakąś Berberkę „pachnącą" która cię nie będzie nudzić... jak ja.

— Jak możesz tak mówić... Wiesz dobrze że... ale... co ty chcesz znów wiedzieć i poco?... Poco?...

— Słuchaj, lubię wszystko, ale nie lubię, jak się kto powtarza... Mówiłam ci, że jestem korrespondentką dwóch dzienników angielskich i jednego tygodnika amerykańskiego? Mówiłam, czy nie? Gadaj...

— Mówiłaś, no tak...

— Pokazałam ci legitymację dziennikarską i paszport. No mów w tej chwili...

— Tak, rzeczywiście widziałem te papiery...

— Widziałeś więc, ale mimo to uważasz swoją Julję za szpiega Abd el Krima, sądzisz, że ja te wszystkie zasłyszane banialuki spisuję na wołowej skórze, przywiązuję strusiowi do szyji i każą mu lecieć do Rifu. Prawda? Odgadłam cię... Uważasz mnie za szpiega... — podniosła głos zdenerwowana silnie. Usiłował ją uspokoić:

— Uspokój się, najdroższa... Nigdyby mi nawet coś podobnego do głowy nie przyszło...

— Kłamiesz... Ohydnie kłamiesz... jesteś wstrętny... Wyzyskałeś mnie... Pod pozorem przejażdżki autem spiłeś mnie do nieprzytomności... wtedy... wziąłeś mnie siłą... Ładny oficer. Wyższy oficer sztabu... — Zaniosła się płaczem, głosem przez łzy przerywanym mówiła dalej:

— Wiesz dobrze, że ja żyję z tych korrespondencji, że za to mi płacą... Z tego utrzymuję staruszkę, matkę nieboszczyka męża... która jest w nędzy... ty wiesz o tem dobrze... czytałeś list... a mimo to... mimo to... Przecież ja nie mogę im posyłać tego, co drukuje każda paryska płachta... co piszą oficjalne komunikaty... o czem wróble śpiewają... Na to im niepotrzebna specjalna korrespondentka. Zerwą kontrakt... wyrzucą mnie na... bruk... i gdzie pójdę? A ten człowiek, po tem co zaszło, ma mnie jeszcze za szpiega tych nieumytych Berberów. Boże, Boże, za co ja tak cierpię...

Piękna Julja nie dopuszczała do głosu zakłopotanego podpułkownika, który chciał przerwać ten potok wymowy. Kręcił tylko nerwowo wąsika, jakby go chciał urwać razem z wargą... Wreszcie błysła mu myśl... Wyjął swój notes i wsunął go w ręce płaczącej... Łzy przestały płynąć, tylko szloch coraz słabszy wstrząsał kształtnymi piersiami. Zdołała wykrztusić:

— Co to jest?

— Tu masz wiadomości dla twych przeklętych dzienników. Dyslokacje oddziałów, spis nadeszłych posiłków... Widzisz, jak cię kocham, skoro pożyczam ci mego notesu... ale odpisz sobie zaraz... Przyznam ci się nawet, że umyślnie dla ciebie te rzeczy wynotowałem...

— Naprawdę Wiktorku? Widzisz, ty jesteś niedobry, że mi każesz się tyle wypłakać, nim coś wreszcie z ciebie wyciągnę. Czekaj... muszę się trochę upodobnić do ludzi...

Podeszła do lustra, rozczesała szczoteczką rzęsy, przypudrowała twarz, podkreśliła usta. Potem wróciła pędem. Usiadła mu na kolanach..

— Teraz Wiktorku pocałuj mnie... Byłeś grzeczny, a więc należy ci się nagroda... Potem będziemy to przepisywać...

Objął ją krzepko, przygarnął do siebie. Całował jej oczy, czoło, policzki, szyję. W końcu wpił się w usta długo... bez końca. Z trudem odsunęła jego natrętne wargi... Przytuliła się i wypielęgnowanym paluszkiem, o różowym paznokietku, dotknęła jego wąsa... Szczebiotała jak dziecko:

— Wiktol dobly, baldzo dobly, cacy... Julcia go kocha... Ale jesce jej powi coś ciekawego... Co mówią tam w tym pseklętym sztabie, gdzie siedzi tyle czasu, zamiast psijść Ulcię? ... No, powi?

— Cóż ci mam jeszcze powiedzieć, dziecinko najdroższa... szeptał rozrzewniony oficer...

— No plentko powi...

— Chyba że... eh, głupstwa...

— No co, powiedz kochanie,... zaciekawiła się gładziła pachnącymi dłońmi jego twarz, potem podsunęła mu je przed usta...

Podpułkownik Faraud zniżył głos i rzekł z niechęcią...

— Przyjedzie aeroplanem Painlevé...

— Co ty mówisz? Kiedy?

— Ale o tem jeszcze nie pisz do twych gazet... Zresztą to nic interesującego...

— Dobrze czarny łebku... ale powiedz mi, bo ja, jako kobieta, swoją głową tego nie zgłębię... Jeżeli tedy szef rządu tu przyjeżdża, to znaczy że jest bardzo źle. Prawda? Jak ty myślisz...

— Nie koniecznie... Chce na miejscu zobaczyć wszystko. Może nie dowierza tutejszym raportom...

— Myślisz? — —

— Przypuszczam tylko... zresztą wiesz sama, że przeżywamy teraz kryzys finansowy,... wojna kosztuje, a ci panowie przy zielonym stoliku nie doceniają wartości i ważności utrzymania prestiżu wobec Arabów, Berberów, czy Kabylów... Nie zdają sobie sprawy, że przegrana w Maroko, to rownocześnie cios dla nas w całej północnej Afryce... Algier i Tunis. Tak dziecko... Dlatego z drugiej strony wizyta Painlevégo powinna wyjść sprawie na dobre... Tak bez wątpienia... Pozatem Lyautey ma wielu wrogów, ludzi zazdrosnych, którzy nie mogą strawić jego zasług około Maroka. Jego przeciwnicy zwalczają w parlamencie tę wojnę, pomawiając Lyautey, że jego zachcianki ekspansywne wywołały tę wojnę kosztowną... Są tacy, którzy śmią twierdzić, że on wręcz sprowokował zajścia granicznie. Chyba kto jak kto, ale ja, mogę coś o tem powiedzieć, kto kroki nieprzyjacielskie rozpoczął.

— Rifowie, prawda Wiktorku?

— Tak dziecinko, Abd el Krim upoił się zwycięstwami nad Hiszpanami. Myślał, że mu z nami też tak lekko pójdzie...

— Ja też zawsze pamiętam, że jestem Francuską i informuję moje pisma w duchu jaknajgorszym dla Rifu. Piszę o ich okrucieństwach nawet — —.

— Dobrze, kochanie, robisz. Taka propaganda jest pożyteczna. Niechże pocałuję te łapeczki, które nam do zwycięstwa pomagają, zażartował...

— Nie śmiej się ze mnie, bo nie dam łapek. Ale widzisz, nie rozumiem jednego... Rok temu mieliśmy na całym froncie 350 km długim, raptem wszystkiego półtora bataliona. W zimie Lyautey powiększył te siły o całe 6 batalionów. A przy rozpoczęciu wojny, którą jak mówimy, tamci rozpoczęli, mieliśmy na froncie pełne 40.000 ludzi. A nadto rezerwy. Pułk z Algieru,... pułk marokański, który po 10 latach pobytu w Europie, w Nadrenii, wrócił do Cassablanki i inne oddziały... Jakże to więc pogodzić??...

— Naiwna kobietko. Lyautey niedarmo tu siedzi tyle lat Niedarmo dają mu przydomek „Afrykańskiego". Ma dobry nos. Poczuł, co się święci. Obserwował klęski hiszpańskie, mógł przypuszczać, że te powodzenia oszołomią harki rifeńskie... A zresztą ma swój wywiad z tamtej strony. Wiedział co Abd el Krim zamierza..., co planuje jego sztab...

— Co to muszą być za odważni ludzie tacy wywiadowcy. Siedzieć w kraju wroga... śledzić... donosić swoim. Ja bym umarła ze strachu. Wiesz, strasznie bym chciała kiedyś poznać takich wywiadowców. Wiktor, ty mi ich kiedy przedstawisz... Nie bój się. Nie zakocham się w żadnym. Tylko im się przypatrzę. Boże, co to za odwaga. Wiktor, powiedz, znasz takich osobiście?

— Kilku znam oczywiscie... Ale co ty masz za pomysły — —.

— Widzisz. Wiedziałam, że znasz. Ty, Wiktorku, jesteś najmądrzejszym oficerem i jabym ciebie zrobiła głównodowodzącym w miejsce tego Daugana...

— Daugan też zdaje się pójdzie w odstawkę...

— Należy mu się. A kto przyjdzie na jego miejsce?

— Nie mam pojęcia...

— Tybyś nie wiedział? Ale kogo byś ty mianował, jakby to od Ciebie zależało Wiktorku?

— Bo ja wiem?... Nailin? Petain?... Hmmm... Trudno powiedzieć. Ale dajmy spokój już temu wszystkiemu. Że też to wogóle kobietę interesuje...

— Wojna winna. Dla chleba musi biedna reporterka wyciągać ze swego kochanego Wiktorka... No już się więcej o nic nie pytam, tylko pamiętaj, że mi przyrzekłeś przedstawić takich wywiadowców. Strasznie jestem ciekawa...

— Wcale nie przyrzekłem...

— Wypierasz się? To i mnie się pewnie wyprzesz, jak ci się znudzę. Boże, jacy ci mężczyźni niesłowni — —. Obiecują kobiecie to lub owo, a potem zapomina. A ja się już tak cieszyłam. Nie! Ja się znowu rozpłaczę.

— Dobrze już, uprzykrzona nudziarko. Tylko jak to zrobić hm?...

— Mam myśl. Umówimy się gdzieś w kawiarni. Ty przyjdziesz z nimi, weźmiesz stolik w pobliżu mojego stolika. Udajemy, że się nie znamy, przez to będę się mogła przypatrzeć swobodnie. Ewentualnie później możecie do mnie podejść i zrobić ze mną znajomość. Przecież się nie będziesz mnie wstydził? Ach, jaki ty jesteś dobry... Ach, byłabym zapomniała, kiedy więc przyjeżdża Painlevé?

— Mówiłem ci już, że nie wiem jeszcze dokładnie... Ale mi powiesz. A cóż Moulaj Youssef, jego sułtańska mość?

— Eh, ten manekin nudny...

— Doskonale go określiłeś. Pewnie go Painlevé odwiedzi w Rabat...

— Jest to w programie. Zresztą zobaczysz go tutaj we Fezie. Ma odbyć uroczysty, triumfalny wjazd...

— Sułtan czy Painlevé?

— Sułtan...

— Kiedy Wiktorku?

— Kiedy i kiedy. Utrapienie z tą reporterką. Jeszcze nieustalone.

— To mi także powiesz...

— Słuchaj, Jul. Zjemy dzisiaj razem objad i przejedziemy się autem. Tak, jak wtedy.

— Tylko bez tego deseru, co wtedy...

— Dlaczego bez... Jul... przecież mnie kochasz. Nó, powiedzmy, lubisz. Jul, widzisz, tyle ci dzisiaj nowin przyniosłem, że będziesz z tego miała tuzin korespondencji... Już ja znam dziennikarzy. Z igły-widły! Z moich 3 słów będzie zaraz tasiemcowy artykuł... Więc Jul, należy mi się nagroda...

— Masz usta...

— Z tego nie omieszkam skorzystać, ale...

— Teraz ty jesteś nudziarz okropny...

— Moje śliczne dziewczątko...

— Jestem poważną wdową, a nie dziewczyną...

— Dla mnie jesteś słodkiem, małem dziewczątkiem... No powiedz, że się zgadzasz na dzisiaj... Jutro znów ci przyniosę plotek dla twoich kaczek dziennikarskich... I przyniosę ci jeszcze coś ładnego... Zgadnij cos?

— Czy ja wiem? Wtedy też obiecywałeś i nic...

— Jak ona pamięta a mówi, że była wówczas zupełnie pijana. Dobrze maleństwo. Masz moje słowo, że jutro otrzymasz śliczny prezent, ale dzisiaj musisz być moją... Odpowiedz Jul...

— Zobaczę przy objedzie... Zależy od nastroju... Może...

— Oh, moje ty śliczne...

Podpułkownik zaczął jej dziękować tak gorąco, takimi ją obsypywał pieszczotami, że omal, a byłoby do deseru przyszło jeszcze przed objadem... Ale zdołała wyswobodzić się i wypchnęła go czem prędzej za drzwi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

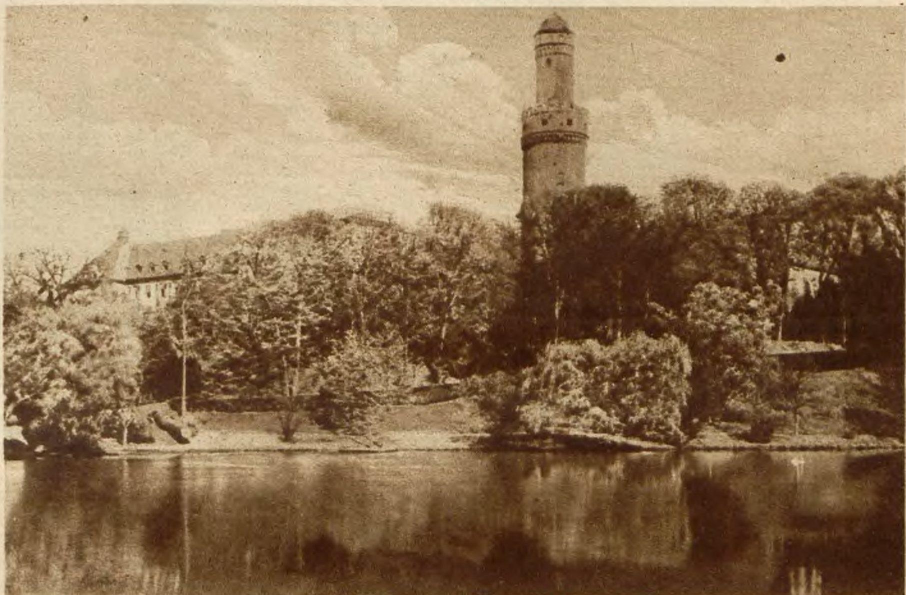
ROZMAITOŚCI.



Z polskiej sztuki rytmicznej. Z niezwykle ciekawymi próbami z zakresu tańca plastycznego zapoznaje publiczność warszawską p. Ludmiła Bojarska, jedyna obecnie w Polsce absolwentka akademji rytmu i plastyki Mary Wigman w Dreźnie. Treścią prób owych jest ujarzmienie naturalnej ekspresji i rytmiki ciała ludzkiego z porzuceniem wszelkich dotychczasowych konwenansów tanecznych. Piękno siły ma być wyrazem tańca. Ag. fot. „Światowida" na płytach kraj. „Alfa".



„Łamistrajki" w górnictwie angielskiem. Z Anglji przychodzą raz po raz wieści to o nowem zaognieniu się strajku górniczego, to o bliskim jego wygaśnięciu. Faktem jednak jest do dzisiejszej chwili, że z jednej strony ogromna większość robotników wciąż jeszcze strajkuje, z drugiej zaś pewna ich liczba wróciła do pracy. Przedstawiamy tutaj gromadkę górników z Yorkshire, których ciężkie położenie materjalne zmusiło do wzięcia w rękę latarek górniczych i powrotu do pracy.
Fot. Central News, London.



Czyżby zapowiedź powrotu cesarza Wilhelma do Niemiec? W jednym z ustępów umowy pomiędzy Rzeszą niemiecką a rodziną Hohenzollernów, w sprawie majątku dawnej dynastji, jest przyznanie cesarzowi Wilhelmowi na własność zamku Homburg, pod Wiesbadenem. Stylizacja tego ustępu wywołała sensację, bo zdaje się nie wykluczać możliwości powrotu eks-cesarza do Niemiec.
Press Photo News-Service, Berlin.



W ogrodzie zoologicznym w Moskwie. We wszystkich ogrodach zoologicznych niedźwiedzie są ulubionym przedmiotem ciekawości, zwłaszcza młodocianych widzów. I przed oddziałem moskiewskiego „Zoo", gdzie są potężne białe niedźwiedzie polarne, gromadzą się zawsze tłumy, przypatrujące się tym zwierzętom. Russ-Photo.

Z WARSZAWY DO WŁADYWOSTOKU.

Zdj. Ag. fot. „Światowida“, na pł. kraj. „Alfa“.



Niezależnie od politycznych stosunków innych państw do rządu Sowietów, stosunki handlowe rozwijają się, a na głównym szlaku, prowadzącym z Zachodu na Wschód, znajduje się oczywiście Polska. Stąd wynikła konieczność unormowania ruchu kolejowego pomiędzy Warszawą a Władywostokiem i właśnie w tych dniach minister komunikacji p. Romocki otworzył nowy, ulepszony ruch kolejowy, którego głównym punktem granicznym jest znana stacja Stołpce. Podajemy tutaj postój ekspresu Władywostok—Moskwa—Warszawa—Paryż na stacji Brzostowica. Na sąsiednim torze stoi specjalny pociąg inspekcyjny p. Romockiego, który z peronu rozmawia z płk. sztabu generalnego Bobkowskim (w drzwiach wagonu).



Brama wjazdowa do państwa Z. S. S. R., zaopatrzona w napis „Priwiet raboczim zapada“ (pozdrowienie robotnikom zachodu). Z drugiej strony tej bramy znajduje się napis: proletarjat nie uznaje granic. Po obu stronach budynki stacji kotejowej koleji aleksandrowskiej Kołosowo. Na wieżycy sztandar Z. S. S. R. Tory kolejowe z lewej strony normalnej szerokości, z prawej szersze, prowadzą do stacji Niegorełoje. Przejazd przez tor kolejowy stanowi właściwą linję graniczną między Polską a państwami Z. S. S. R.



Ogólny widok stacji Stołpce, udekorowanej chorągwiami, z okazji przyjazdu ministra komunikacji.



Dworzec w Brzostowicy, gdzie przewidziany jest postój pociągów ekspresowych na daleki Wschód, celem zaopatrzenia ich w wodę. Zbombardowany przez Niemców w czasie wojny światowej, dworze ten będzie odrestaurowany.



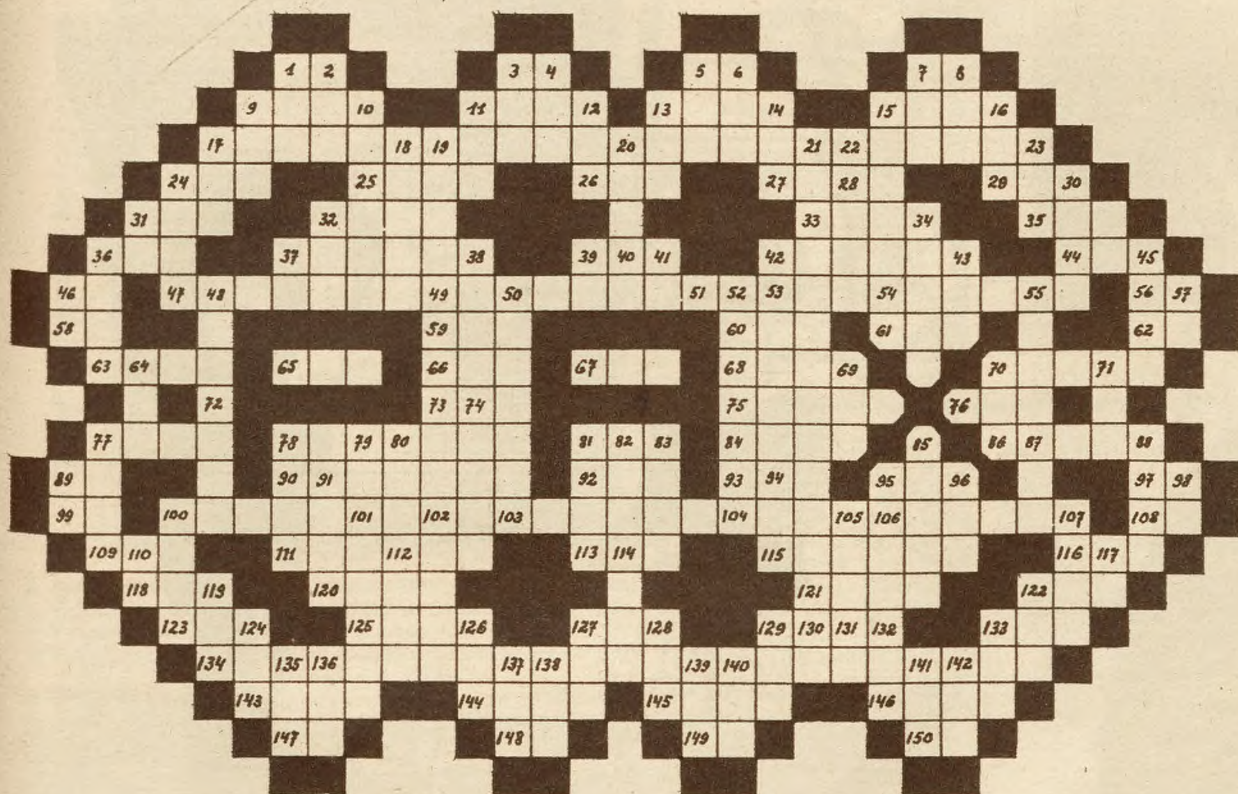
Prowizoryczna poczekalnia na stacji kolejowej Brzostowica, gdzie na razie podróżni, czasem na ulewnym deszczu, czekają na przybycie pociągu. Wkrótce zapewne zbudowane będzie lepsze schronisko dla podróżnych.



Pomnik poległych za wolność i całość Rzeczypospolitej w latach 1918—20, którego poświęcenie odbyło się w Wołkowysku, podczas pobytu min Romockiego.

Zagadka krzyżykowa.

Ul. M. Rybicki, Zwierzyniec n/Wieprzem.



W każdy kwadrat tej figury należy wpisać jedną literę tak, aby powstało 150 wyrazów, których znaczenie, oraz sposób odczytania niżej podajemy. Koniec każdego słowa oznacza albo czarne pole, albo liczba porządkowa słowa, idącego w tym samym kierunku.

Za trafne rozwiązanie niniejszej zagadki redakcja „Światowida" przeznacza w drodze losowania, jako nagrodę

teczkę na listy.

Rozwiązanie zagadki należy nadsyłać do dnia 30. października br., wraz z załączonym kuponem.

Znaczenie wyrazów:

Wyrazy poziome:

1. Spółgłoska fonet. 3. Inaczej posiada. 5. Inicjały partji politycznej. 7. Spółgłoska fonet. (wspak). 9. Termin używany w muzyce. 11. Kula bilardowa inaczej. 13. Miara wiersza. 15. Choroba, np. serca. 17. Najwyższy dostojnik państwa, republiki. 24 Bogini egipska. 25. Ruch, towarzyszący mowie. 26. Termin sportowy. 27. Rzeka na Syberji. 28. W zastępstwie. 29. Zaimek rosyjski. 31. Inaczej haust. 33. Narzędzie domowe wiejskie. 35. Nienawidzę po łac. 36. Termin sportowy. 37. Urząd wójta w Ameryce. 39. Litera grecka. 42. Jedna z grup chemicznych. 44. Pierwiastek chemiczny. 46. Aby, po łac 47. Maść konia. 49. Dawny żołnierz sułtański. 51. Środki ochronne. 56. i 58. Nuty solfeggia. 59. Gatunek papugi. 60. Wyraz gwary wiejskiej. 61. Otwór w jęz. obcym fonet., wspak. 62. Kość po łac. 63. Wytwór naskórka. 65. Wysoka godność w Anglji. 66. Przysłówek, rosyjski. 67. Inaczej siła. 68. Mieszkaniec Afryki. 70. Siedziba bogów. 73. Wykrzyknik. 81. Rodzaj i część budowli. 84. Bóg miłości. 86. Zmarły śmiercią niezwyczajną. 89. Miara powierzchni. 90. Zamykam po łac. 92. Rodzaj poematu poetyckiego. 93. Moneta obcokrajowa. 95. Kapłan wyznania niekatolickiego. 97. Jednostka oporu elektr. 99. Zaimek w gwarze. 100 Rodzaj rządów. 103. Tureckie wojsko regularne. 104. To, czego się kobietom nigdy powierzać nie powinno. 107. Spółgłoska. 108. Skrót przy datach. 109. Liczba. 111. Marka fabryki aparatów fotograficznych. 112. Zwierzę 113. Okrzyk błagalny murzynów. 115. Przybór torreadora. 116. Przeznaczenie. 118. Wydzielina oka. 120. Miasto po łac. 121. Inaczej zjawa. 122. Produkt mleczny. 123. Łuk w jęz. obcym. 125. Uderzenie. 127. Trzy kolejne spółgłoski alfabetu, wspak. 129. Minerał. 33. Organ jednego ze zmysłów. 134 Sławny spółczesny mąż stanu Polski, z tytułem. 143. Dawne pismo znakowe. 144. Gatunek węgla. 145. Kres inaczej. 146. Cel bilardzistów. 147. Mój, po angielsku. 148. Inicjały znanej powieściopisarki. 149. Przyimek. 150. Bóstwo egipskie.

Wyrazy pionowe:

1. Szpada w jęz. obcym. 2. Miejsce wolne. 3. Klechda, inaczej. 4. Imię arabskie. 5. Część doby. 6. Suchy po angielsku. 7. Pierścień, herbowy. 12. Urzędnik, w Turcji. 13. Termin szachowy. 14. Kocham w jęz. martwym. 15. Przyjęcie. 16. Miara powierzchni (wspak). 17. Rodzaj kleju. 18. Rodzaj wąwozów. 19. Inaczej poważanie. 20. Zero. 21. Budynek do spostrzeżeń astronomicznych. 22. Otoczenie wodza lub panującego. 23. „Tylko" w gwarze. 24. Ruch miarowy. 30. Dawniej używany zwrot pożegnalny. 31. Spółgłoska fonet., wspak. 32. Imię cygańskie. 34. Tłuszcz roślinny. 36. Zbiorowisko wody. 37. Spółgłoska złożona. 38. Kościół parafialny. 39. Przedimek franc. wspak. 40. Przysłówek. 41. Spółgłoska fonet., wspak. 43 Woda w jęz. obc. 45. Płak. 46. Schronisko dla owadów. 48 Tak, w obcym jęz. 50. Potrawa włoska. 52. Postać biblijna. 53. Mieszkanie niewiast tureckich. 54. Inicjały słynnego artysty filmowego, wspak. 55. Pisarz francuski. 57. Nuta w gamie. 64. Pole uprawne. 66. Miasto w Afryce. 69. Historyczne miasto w Polsce. 70. Stary po ang. 71. Postać z „W pustyni i puszczy" Sienkiewicza. 72. Pani w jęz. obcym. 74. Wykrzyknik łac. 77. Bóg wojny. 78. Współczesny pisarz francuski. 79. Skrót w sztukach teatralnych. 80. Inaczej hydra. 81. Rzeka we Francji. 82. Część odnóży. 83. Część obrazu. 84. Głos. 85. Termin buchalteryjny. 87. Okres czasu. 88. Biust popiersie. 89. Karta. 91. Miasto na Kaukazie 94. Już właśnie po łac. 96. Pobożna po łac. 98. Skrót kancelaryjny wspak. 100. Oznaczenie ilości. 101. Część rynsztunku bojowego w 2. przypadku, l. pojedn. 102. Zupa. 105. Piwo angielskie wspak. 106. Urząd we Francji. 107. Postać z „Puszczy" Weyssenhoffa. 110. Skrót przy tłómaczeniach. 114. Dawny ekwipaż. 117. Złoto w jęz. romańskim. 119. Biedny w jęz. obc. 122. Przybór sportu zimowego. 124. Władca samowładny. 126. Postać biblijna. 127. Wgłębienie. 128. Sławny generał polski w XIX. w. 129. Imię sławnej artystki filmowej. 130. Rodzaj gleby. 131. Skrót tytułu rodowego. 132. Wioska tatarska. 133. Rzeka w Rosji. 135. Rodzaj trunku. 136. Odpoczynek umysłu w liczb. mn. 137. Tytuł powieści Kiplinga. 138. Rodzaj wąwozu. 139. Miasto w Maroku. 140. Bóstwo egipskie. 141. Choroba zakaźna. 142. Nakaz milczenia, popularnie.

Trafne rozwiązanie nadesłali:

St. Kochański, Stanisławów. J. Iwaszkiewicz, Łódź. St. Krogulska, Warszawa. B. Pleszowski, Bydgoszcz. St. Kański, Warszawa. St. Paschalis, Kalisz. M. Kamińska, Kraków. R. Górecki, Kraków. St. Janicki, Sandomierz. P. Malarski, Katowice. W. Biernacki, Wieluń. D. Sintara, Oliwa. S. Tarnowska, Kielce. L. Gardzicki, Jędrzejów. **K. Gliniecka, Lwów.** I Grünbaum, Drohobycz. J. Kawecki, Grudziądz. R. Milska, Kielce. L. Lubowiecki, Łańcut. D. Dunikowski, Poznań. J. Tell, Biała. G. Pogorzelska, Sambor. S. Hausner, Warszawa. F. Bocheńska, Lwów. R. Zawadzki, Radom. M. Augustynowicz, Opoczno. H. Sołtys, Przemyśl. T. D. Śliwińska, Wieliczka. A. Kornecka, Zakopane. D. Lisocki, Kraków W. Warski, Gdynia. S. Donner, Gdańsk. T. Mirowski, Wilno. O. Karaś, Nowy Sącz. V. Błażowski, Warszawa. Inne rozwiązania były błędne.

W losowaniu o nagrodę za trafne rozwiązanie zagadki z nr. 40 los padł na p. K. Gliniecką ze Lwowa. Redakcja „Światowida" prześle nagrodę w postaci pół tuzina chusteczek, ręcznie haftowanych, w najbliższych dniach pocztą.

Nowości Filatelistyczne.



Belgja wydała znaczek 1 fr. 25 niebieski z portretem króla Alberta na prawo, który z powodów oszczędnościowych drukowanyjest sposobem zwykłym, nie jak doytchczas wartości frankowe, miedziorytem.

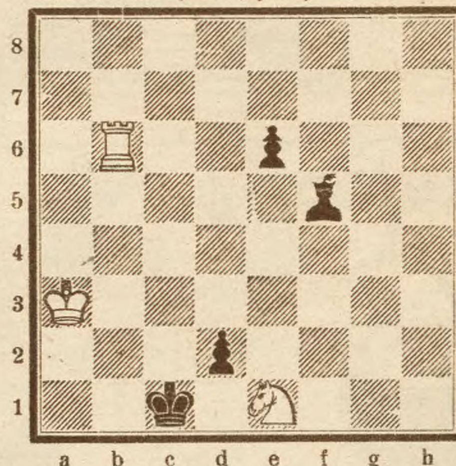
Malta, tak jak wszystkie kolonje angielskie miała znaczki pocztowe, które mogły byc używane jednocześnie, jako stemplowe (skarbowe), na co wskazywał napis „Postage & Revenue". Obecnie dla odróżnienia wykonano na znaczkach, przeznaczonych dla użytku pocztowego, nadruk „Postage". (Biuro Filatelistyczne Jerzy Krzyżanowski, Łódź, Andrzeja 4.)

Rozwiązanie zagadki z nr. 40.



Dział szachowy.

Pod redakcją Mieczysława Gałuszki.
Dr. phil. J. Sehwers (Endspiele).
Czarne: Kc1, Gf5, piony: d2, e6 (4).



Białe: Ka3, Wb6, Se1 (3).
Końcówka. 3 + 4 = 7.
Białe zaczynają i remisują.

Rozwiązanie 3-chodówki A. Orlimonta: 1. K—e6! (A) d6 dow. 2. S—c5 i mat w nast. pos. (B) 1 . . . K×a6. 2. S—c6 i mat w nast. pos. (C) 1 . . . K×a4. 2. S—c4 i mat w nast. pos.

Partja.

Białe: A. Alechin. Czarne: H. Wolf grana w międzynar. turn. w Piszczanach w r. 1922.

Pionem damy.

1. d4 d5. 2. S—f3 c5. 3. c4 c×d4. 4. c×d5. S—f6. 5. S×d4 a6 (1). 6. e4! S×e4. 7. D—a4+ G—d7 (2). 8. D—b3 S—c5. 9. D—e3! (3) g6. 10. S—f3! D—c7. 11. D—c3 W—g8. 12. G—e3 b6. 13. Sb—d2! (4) G—g7. 14. G—d4 G×d4. 15. D×d4 G—b5. 16. G×b5+ a×b5. 17. 0—0 W—a4 (5). 18. b4 D—d8. 19. a3 Sb—d7. 20. Wf—e1 K—f8. 21. d6! (6) S—e6. 22. W×e6! f×e6. 23. S—g5 D—b8 (7). 24. S×e6+ K—f7. 25. S—g5+ K—f8 (8). 26. D—d5! W—g7. 27. S—e6+ K—g8. 28. S×g7+ K×g7. 29. d×e7 S—f6. 30. D×b5 W—a7. 31. W—e1 D—d6. 32. e8 S+ S×e8. 33. D×e8 D×d2. 34. D—e5+ K—f7. 35. h4 W×a3 36. D—e8+ K—g7. 37. W—e7+ K—h6. 38. D—f8+ K—h5. 39. W—e5+ K—g4. 40. W—g5+ Czarne poddały się.

Uwagi Alechina wedł. ks. turniejowej:

1. Nowe, lecz niedobre posunięcie. Na 5 . . . S×d5 podaje podręcz. Collijna: 6. e4 S—f6. 7. G—b5+ G—d7. 8. e5! G×b5. 9. S×b5 D×d1+. 10. K×d1 S—d5. 11. S—c3 z lepszą pozycją biał.

2. Jeszcze gorszem byłoby: 7 . . . D—d7 z powodu: 8. G—b5.

3. Silniejsze, niż 9. D—f3, poczem czarne bronić się mogły: 9 . . . e5. 10. d×e6 S×e6. 11. S×e6 G×e6. 12. D×b7 G—d5

4. Błędnem byłoby teraz: 13. b4? z powodu: G—g7. 14. S—d4 D—a7!

5. Partja czarnych jest niedouratowania.

6. Przygotowanie następującej ofiary jakości. 21 . . . e6? pociągało za sobą utratę piona b5: 22. D—c3 S—b7. 23. D—e3—d3 W—a8. 24. Sd—e4!

7. Jeżeli 23 . . . e5. 24. D—d5 D—c8. 25. S—e6+ K—f7. 26. S—c7+ e6. 27. D—f3+!

8. 25 . . . K—e8. 26 Wa—c1!

Za tą partję otrzymał Alechin nagrodę za piękność w wysokości 500 Koren czeskich, wyznaczoną przez Prezydenta Massaryka.

KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w nr. 43. z dn. 23. października 1926 r.

H U M O R.

Ambitny szofer.



— Jakto? Więc pan Ignacy wypowiedział dziś służbę państwu prezesom?
— Ano, trudno, moja pani Basiu, nie mogę znieść tych codziennych utarczek i wymyślań jędzy-prezesowej, której się widocznie zawsze wydaje, że ma do czynienia ze swoim niedołęgą-prezesem...

Uprzejmy kelner.



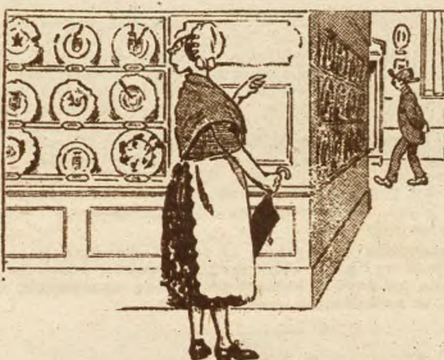
— Widzę, że łaskawa pani pija dużo wody po kawie, więc może lepiej będzie, gdy się pani przeniesie do stolika tam, przy wodociągu...

Recydywista.



— To już po raz dwudziesty trzeci skazuję was za to samo wykroczenie.
— Ano, toteż, panie sędzio, pan jest właściwie recydywistą!

W muzeum.



— Niechbym ja tak dbała o naczynie, jak ta tutejsza kucharka, toby mię już moja pani dawno była wylała...

Burza małżeńska.



— Prawdę powiedziawszy, to wszystko tutaj, począwszy od mebli, a skończywszy na bieliźnie — jest moje... Cóżeś ty miał przed ożenieniem się?...
— Spokój!...

W orkiestrze, a w domu.



— Więc pan jest muzykiem... Na jakim instrumencie?
— Prowadzę pierwsze skrzypce...
— Tak, ale tylko w orkiestrze!...

Fryzjer-filozof.



— Z włosami to, proszę pana dobrodzieja, zupełnie tak samo, jak z mężami, im więcej się koło nich chodzi, tem mniej wychodzą...



Z przemysłu filmowego. Niedawno bawił w Polsce p. Adolphe Camillo Vacher, jeden z naczelnych dyrektorów berlińskiej wytwórni filmowej Ufa w związku z dokonującem się zbliżeniem polsko-niemieckiem na polu wytwórczości filmowej.

LICYTACJA OBRAZU MATEJKI.



W tych dniach odbyła się w Wiedniu licytacja bogatych zbiorów artystycznych ze spuścizny znanego swego czasu polskiego lekarza, prof. Adamkiewicza. Perłą tych zbiorów jest mało u nas znany obraz Jana Matejki. — malowany olejno na drzewie z datami 1873—8, przedstawiający „Biskupa Gamrata, opuszczającego Wawel po uczcie na zamku krakowskim u królowej Bony". Obraz ten, oszacowany na 60.000 szylingów austrj. (przeszło 75.000 zł.), wywołany za połowę tej ceny, nie znalazł jednak nabywcy.

Fot. Fürst, Wiedeń.

„Światowid" wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie i Wilnie.

Prenumerata kwartalna: 12·50 złotych; zagranicą 15 złotych — **Cena ogłoszeń** za wiersz 1 mm 40groszy. Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote. **Redakcja i administracja: Kraków, Basztowa 17, tel. 35-42. Oddział w Warszawie: Nowogrodzka 26, tel: 70-21 i 234-65. Numer konta P. K. O. w Krakowie 404-200.**

Wydawca i naczelny redaktor: Marjan Dąbrowski. — Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Flach. — Kraków, Basztowa 17. — Drukiem „Özudag" — Kraków, Basztowa 18.